

Audycja Nr 109, temat: „Samaria Przyjmuje Słowo Boże”, sobota 25.09.2010.

Audycja „Wczoraj, dziś i na wieki wita miłych słuchaczy. Program przygotowali: Przemysław Merski, Tadeusz Żurek i Ireneusz Kołacz. Kolejną audycję z Księgi Dziejów Apostolskich, zatytułujemy: Samaria przyjmuje Słowo Boże. Kiedy popatrzymy na początek działalności Pana Jezusa, zauważymy, iż Jezus w bardzo umiejętny sposób organizował działalność głoszenia Ewangelii. Jednym z początkowych etapów tej działalności był wybór dwunastu apostołów. Apostołowie mając za sobą moc Ducha Świętego, mogli towarzyszyć Jezusowi, mogli sami podjąć działalność. Ale Jezus wysyłając ich dokonał jeszcze jednego. Wyzaczył im dokładnie granice w jakich tą działalność mieli prowadzić, mówiąc: „*Na drogę pogan nie wkraczajcie i do miasta Samarytan nie wchodźcie. Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela. A idąc, głoscie wieść: Przybliżyło się Królestwo Niebios. Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganiajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie.*” Mat. 10:5-11

Jezus bardzo wyraźnie wskazał teren działania dla swych apostołów. Na tym etapie działalności mieli się ograniczyć jedynie do współbraci swego narodu, którzy tu nazwani są *owcami, które zginęły z domu Izraela*. Wówczas było to główne zadanie Pana i uczni, głoszenie nowiny o Królestwie Niebieskim w Judei, Jeruzalem, Galilei, ale tylko dla Żydów. Pan Jezus obok pogan wymienił właśnie Samarytańskie miasta, do których uczniowie nie mieli kierować swych kroków. Miał to być szczególnie czas łaski dla tego narodu, który zgodnie z prorocstwem Daniela o 70 - ciu tygodniach. miał trwać 7 lat, czyli symboliczny jeden tydzień, siedem dni. Daniel pisał: „*I zawrze ściśle przymierze z wieloma na jeden tydzień,*” Dan. 9:27 Ten jeden tydzień czyli siedem lat rozpoczął się od chrztu Pana, a trwał aż do czasu nawrócenia pogańskiego setnika Korneliusza. Punktem środkowym tych siedmiu lat była śmierć Pana. Przez te 7 lat Żydzi mieli szansę zapoznać się z Ewangelią i ją przyjąć. Wyjątkiem, w czasie swej misji, kiedy Jezus odstąpił od tej reguły głoszenia Ewangelii do swego narodu była jego rozmowa z Samarytańską kobietą, którą spotkał u studni w pobliżu Samarytańskiego miasta Suchar, podróżując z Judei do Galilei. Na skutek rozmowy z niewiastą również wielu mieszkańców miasta zainteresowało się tym niezwykłym prorokiem i nauką, którą głosił. Jezus pozostał tam przez dwa dni.

Dlaczego Jezus potraktował Samarytan w tak drastyczny sposób, na równi z poganami? Przecież region Samarii ze swą stolicą o tej samej nazwie, znajdował się około 80 km. na północ od Jerozolimy, czyli kilka dni drogi pieszej. Samaria znajdowała się pomiędzy Judeą i Galileą, czyli Samarytanie byli sąsiadami Żydów. Rzymianie, Grecy, Egipcjanie to prawdziwi poganie, ale Samarytanie? Aby zrozumieć postępowanie Jezusa należy cofnąć się do czasów królestwa Izraelskiego. Do czasów asyryjskich ok. 8 w. p.n.e., teren Samarii zajmowały plemiona Efraima i Manasesa. Była ona siedzibą tzw. Północnego Królestwa. Samaria uległa najazdowi Asyryjczyków ok. 722 roku p.n.e. Większość znaczniejszych obywateli została przesiedlona do Asyrii czy Babilonii. Ich miejsce zajęli kolonizatorzy, którzy mieszały się z rodzimą ludnością, przyjmując miano Samarytan. Czytamy: „*Król asyryjski zaś sprowadził z Babilonu, z Kuty, z Awwy, z Chamatu i z Sefarwaim ludzi i osiedlił ich zamiast synów izraelskich w miastach samaryjskich. I objęli oni w posiadanie Samarię, i zamieszkali w jej miastach. .... Wobec tego król asyryjski wydał taki rozkaz: Wyprawcie tam jednego z kapłanów, których stamtąd uprowadziliście, niech uda się i*

*zamieszka tam, i nauczy je sposobu oddawania czci Bogu tej ziemi... Tworzył sobie jednak każdy z tych ludów własnych bogów i wstawiał ich do świątyń na wyżynach, jakie pobudowali Samarytanie, każdy w swoich miastach, w których się osiedlił.” 2 Król. 17:24,28 ,29. Dlatego też Samarytanie czcząc Boga Izraela jednocześnie kontynuowali bałwochwalstwo, oddając pokłon i pogańskim bóstwom.*

Po zmartwychwstaniu Pana i zesłaniu Ducha Świętego, adresatami poselstwa Ewangelii w dalszym ciągu byli jedynie Żydzi. Pamiętamy kazanie Piotra w dniu Zielonych Świąt, czy mowę Piotra przy okazji uzdrowienia chromego albo i przemowę Szczepana. Wszystkie te świadectwa apostołskie spowodowały, iż liczba wyznawców Chrystusa wzrosła do kilku tysięcy i jak czytamy: *A Słowo Boże rosło i poczet uczniów w Jeruzolimie bardzo się pomnażał, także znaczna liczba kapłanów przyjmowała wiarę. Dzieje Ap. 6:7* Cechą działalności na tym etapie było głoszenie Ewangelii jedynie do Żydów. Ale ten szybki rozrost spotkał się też z przeciwnościami: *„A Saul również zgadzał się z tym zabójstwem. W owym czasie rozpoczęło się wielkie prześladowanie zboru w Jeruzolimie i wszyscy, z wyjątkiem apostołów, rozproszyli się po okręgach wiejskich Judei i Samarii. Szczepana zaś pogrzebali bogobojni mężowie i oplakiwali go wielce. A Saul tępił zbor; wchodził do domów, wywlekał mężczyzn i niewiasty i wtrącał do więzienia. Wszakże ci, którzy się rozproszyli, szli z miejsca na miejsce i zwiastowali dobrą nowinę. Dzieje Ap. 8:1-4* Z jednej strony prześladowania wywoływały cierpienia, ból, więzienie albo i śmierć. Ale pozytywnym skutkiem i zapewne nie zamierzonym przez przeciwników Jezusa, był fakt, iż wierzący uciekając przed ręką Saula, szukali schronienia po Judei a także w Samarii.

*„ A Filip dotarł do miasta Samarii i głosił im Chrystusa. Ludzie zaś przyjmowali uważnie i zgodnie to, co Filip mówił, gdy go słyszeli i widzieli cuda, które czynił. Albowiem duchy nieczyste wychodziły z wielkim krzykiem z wielu, którzy je mieli, wielu też sparaliżowanych i ułomnych zostało uzdrowionych. I było wiele radości w owym mieście.”* Dzieje Ap. 8:4-8 Filip, jak wiemy był jednym z diakonów, wybranym do pomocy apostołom, do pomocy w potrzebach życiowych współbraci ale także do pomocy w głoszeniu Jezusa. Był on również pełen mądrości i Ducha Świętego ale także cieszył się zaufaniem apostołów. Te wartości Filipa zostały wykorzystane w jego działalności w Samarii. Słuchający przyjmowali *uważnie i zgodnie*, to co Filip miał im do powiedzenia o Jezusie, jego misji, cudach wreszcie śmierci i powstaniu do życia. Filipowi w pozyskaniu naśladowców Jezusa pomagała moc uzdrawiania, którą otrzymał z rąk apostołów. Jego nauczanie i mowa były podpierane widocznymi cudami, które czynił. Jeśli ktoś miałby wątpliwości do tego co Filip głosił, zapewne cuda, które czynił przekonały go do końca. Czytamy: *„Albowiem duchy nieczyste wychodziły z wielkim krzykiem z wielu, którzy je mieli, wielu też sparaliżowanych i ułomnych zostało uzdrowionych. I było wiele radości w owym mieście.”* Dzieje Ap. 8:7-8 Żydzi przez 3,5 roku doświadczyli i nauki Pana i byli świadkami wielu cudów i wskrzeszeń. Samarytanie byli o te doznania znacznie ubożsi. Teraz nadszedł czas aby te braki nadrobić. Dlatego stali się bardzo chłonnym gruntem, na który padło Słowo Boże. Przyjmowali je znacznie chętniej, szybciej i z większą gorliwością, niż wielu spośród ich żydowskich współbraci. Dlatego wspomniane mamy, iż: *„I było wiele radości w owym mieście.”*

Wieść, iż do Samarii dotarła również Ewangelia, szybko znalazła swą drogę do Jeruzolimy, do grona apostołów. Zapewne było to w tym czasie dla nich pewnego

rodzaju zdziwienie, iż Pan pozwala aby Dobra Nowina docierała do prawie pogańskiej Samarii. Pamiętali dobrze, iż do tej pory prawie zawsze adresatami nauki Jezusa byli przecież Żydzi. Apostołowie jednak nie sprzeciwiali się temu skoro było widocznym, iż dzieje się to z Pańskiego przyzwolenia. Piotr i Jan wędrują aby zasilić tamtejszych braci. Dlaczego Duch Święty kierował tak, aby wybór padł na tych dwoje? Zapewne dla Piotra było to przygotowanie do następnego etapu, jakim miało być przyjęcie Ewangelii, ale już przez typowych pogan, jakim był dom rzymianina Korneliusza. Piotr zapewne powoli oswajał się z myślą, głoszenia Jezusa poza żydostwem. Jan został wybrany do misji, aby pokazać nam i jemu, jak wpływ Ducha Świętego zmienił jego charakter. Przecież to właśnie on nie tak dawno chciał zrzucić na Samarytańskie wioski ogień z nieba, gdy, ich mieszkańcy nie udzielili Jezusowi gościny, gdy ten podróżował do Jeruzalem (Łuk. 9:54). Teraz posłany został do tych samych ludzi aby przybliżyć im Jezusa. Czytamy: „*A gdy apostołowie w Jeruzolimie usłyszeli, że Samaria przyjęła Słowo Boże, wysłali do nich Piotra i Jana, Którzy przybywszy tam, modlili się za nimi, aby otrzymali Ducha Świętego. Na nikogo bowiem z nich nie był jeszcze zstąpił, bo byli tylko ochrzczeni w imię Pana Jezusa. Wtedy wkładali na nich ręce, a oni otrzymywali Ducha Świętego.*” Dzieje Ap. 8:14-17

Ten fakt wkładania rąk i przekazywania przez to mocy Ducha Świętego przez Jana i Piotra, pokazuje nam, iż Filip, który tam poprzednio przebywał, nie mógł najwidoczniej udzielić takiej samej mocy co apostołowie. Jedynie apostołowie mogli przekazywać moc Ducha Świętego na innych. Na apostołach ten dar się zakończył i nie został przekazany na następne pokolenia wierzących. Z śmiercią apostołów dar indywidualnego przekazywania mocy Ducha Świętego ustał, choć nadal, jako wpływ na wierzących oddziałuje przez cały Wiek Ewangelii. Ta moc udzielania Ducha Świętego, zachwycała na pewno wielu, ale szczególnej chęci posiadania takiej mocy uległ człowiek imieniem Szymon, były czarnoksiężnik o którym wcześniej mamy zanotowane, iż : „*Nawet i sam Szymon uwierzył, gdy zaś został ochrzczone, trzymał się Filipa, a widząc znaki i cuda wielkie, jakie się działy, był pełen zachwytu.*” Dzieje Ap. 8:13. Jego reakcja na to, co widział wokół była następująca: „*A gdy Szymon spostrzegł, że Duch bywa udzielany przez wkładanie rąk apostołów, przyniósł im pieniądze I powiedział: Dajcie i mnie tę moc, aby ten, na kogo ręce włożę, otrzymał Ducha Świętego.. A Piotr rzekł do niego: Niech zginą wraz z tobą pieniądze twoje, żeś mniemał, iż za pieniądze można nabyć dar Boży.*” Dzieje Ap. 8:18-20 Szymon zrozumiał jednak swój błąd, prosząc apostołów o modlitwę za nim, aby Pan wybaczył jego zamysł serca, który zapewne wynikał z nieświadomości.

Czytamy dalej: „*A oni, gdy złożyli świadectwo i opowiedzieli Słowo Pańskie, udali się w powrotną drogę do Jeruzolimy, zwiastując dobrą nowinę po wielu wioskach samarytańskich.*” Dzieje Ap. 8:25 W taki to sposób również Samarii i okolicznym miastom i wioskom dane było zakosztować prawdy o Jezusie nadziei przyszłego zmartwychwstania. Był to mocny dowód, iż Bóg nie ma względu na pochodzenie, jak czytamy: „*Nie masz Żyda ani Greka, nie masz niewolnika ani wolnego, nie masz mężczyzny ani kobiety; albowiem wy wszyscy jedno jesteście w Jezusie Chrystusie.*” Gal. 3:28. Na tym kończymy nasze rozważania, mając nadzieję rozmawiać z państwem w czwartą sobotę następnego miesiąca, 23 października 2010. Czekamy w studio na wasze telefony pod numerem 9415-1923. Dla zainteresowanych podajemy naszą stronę internetową; [www.polishbiblestudents.com](http://www.polishbiblestudents.com) – Dobranoc wszystkim miłym słuchaczom.